

Marcin PRZECISZEWSKI

„CIENIE I ŚWIATŁO” – PISMO RODZIN I PRZYJACIÓŁ OSÓB NIEPEŁNOSPRAWNYCH

Jednym z poczytniejszych tytułów wśród francuskich czasopism katolickich jest kwartalnik „Ombres et Lumière” („Cienie i Światło”), adresowany głównie do rodzin, w których żyją osoby niepełnosprawne. Wydawałoby się, że czasopismo o takim z pozoru specjalistycznym profilu może interesować tylko wąski krąg czytelników, tymczasem rozchodzi się ono w ponad trzydziestotysięcznym nakładzie. Jest to bardzo wiele w warunkach francuskich, szczególnie gdy chodzi o prasę o charakterze religijnym. Wielu czytelników pochodzi również ze Szwajcarii, Belgii, Kanady czy Libanu.

Kwartalnik ten ma już dwudziestoletnią historię. Pierwszy numer ukazał się w marcu 1968 r. Olbrzymie były trudności związane z rozpoczęciem jego wydawania. Jak wspomina Marie-Hélène Mathieu, założycielka „Ombres et Lumière” i do dziś redaktor naczelny, żadna instytucja świecka czy kościelna nie wyobrażała sobie, aby większa liczba czytelników była zainteresowana wydawnictwem o takim charakterze. Po kilkuletnich staraniach grupie zaangażowanych rodziców i przyjaciół osób niepełnosprawnych udało się założyć zupełnie nową instytucję: Chrześcijańskie Biuro Osób Niepełnosprawnych. Jego celem jest prowadzenie w łączności z Kościołem wszechstronnej pomocy niepełnosprawnym i ich rodzinom. W tym także zawiera się działalność wydawnicza, obejmująca m.in. omawiany kwartalnik.

Zespół redakcyjny „Ombres et Lumière” od początku wychodził z założenia, że podmiotem wszelkiej pomocy społecznej powinna być nie tyle sama osoba niepełnosprawna, co cała jej rodzina. Fakt bowiem inwalidztwa bądź upośledzenia radykalnie zmienia sytuację rodziny, w której żyje taki człowiek. Przyjście na świat niepełnosprawnego dziecka zawsze jest wielkim szokiem dla rodziców i oznacza zazwyczaj załamanie się ich dotychczasowych planów życiowych. Bywa, że prowadzi to do ciężkiej depresji, a nawet do rozpadu wspólnoty rodzinnej. Wstrząsająca jest wymowa wielu zamieszczanych w piśmie świadectw rodziców. Mają oni najczęściej poczucie wielkiej, niezastudzonej klęski, połączonej z brakiem akceptacji ze strony otoczenia.

Motywna izolacji społecznej rodziny wychowującej upośledzone dziecko szczególnie silnie przewijał się na łamach „Ombres et Lumière” na przełomie lat sześćdziesiątych i siedemdziesiątych. Wówczas w społeczeństwie francuskim szeroko rozpowszechniony był schemat myśleniowy, że fakt upośledzenia (szczególnie umysłowego) jest skutkiem alkoholizmu bądź innych chorób społecznych. „Ombres et Lumière” starało się przewycięzać krzywdzące i fałszywe poglądy.

Jednakże dla rodziców szczególnie bolesne było niezauważanie ich potrzeb, a czasem nawet niechęć, jakiej doznawali ze strony Kościoła. W jednym z pierwszych numerów pisma mo-

żemy przeczytać znamienne historię usunięcia z diecezjalnej pielgrzymki do Lourdes rodziny z dwójką głęboko upośledzonych chłopców. Organizatorzy oświadczyli im wprost, że obecność ich dzieci jest wysoce niepożądana, gdyż zakłócać będzie podniosłą atmosferę liturgii sprawowanej w tym słynnym sanktuarium. Brak zainteresowania ze strony Kościoła jakże często był przyczyną utraty wiary, czy wręcz buntu przeciwko „niesprawiedliwemu Bogu”. W odpowiedzi na ten przykry, ale jakże znamienny przypadek, środowisko „Ombres et Lumière” wysunęło projekt zorganizowania międzynarodowej pielgrzymki osób upośledzonych i ich rodzin: „skoro nie chcą was przyjąć, to pojedziemy tam wszyscy?” Przygotowania do pielgrzymki trwały ponad dwa lata. Wziął w nich udział Jean Vanier, znany kanadyjski filozof, który kilka lat wcześniej przybył do Europy i postanowił rozpocząć życie we wspólnocie z ludźmi niepełnosprawnymi. Wychodził bowiem z założenia, że wspólnota chrześcijańska winna koncentrować się wokół człowieka słabego i najbardziej poszkodowanego. Twierdził, że tradycyjna działalność charytatywna jest niewystarczająca, nawoływał do dzielenia swego życia z potrzebującymi. W ten sposób narodził się ruch „l'Arche”, znany dziś na całym świecie.

Pomimo wielu obaw, a także sceptycznej postawy episkopatu francuskiego, w Wielkanoc 1971 r. przybyło do Lourdes ponad 12 tysięcy osób upośledzonych umysłowo, ich rodziców i przyjaciół. Przyjechali oni z wielu krajów Zachodniej Europy, a także z USA i Kanady. Wbrew pesymistycznym prognozom, pielgrzymka ta miała charakter wielkiego, fascynującego święta. Od-

kryto tam, że osoby upośledzone, o ile stworzy się im odpowiednie warunki, doskonale odnajdują się we wspólnocie, promieniując radością na całe otoczenie. Dla rodziców pielgrzymka ta była wyrazem międzynarodowej solidarności rodzin mających „takie” dzieci oraz przyjęcia ich przez Kościół. Więzy i przyjaźnie zawiązane w Lourdes postanowiono rozwijać w różnych krajach i miastach. W ten sposób narodziły się wspólnoty „Foi et Lumière” („Wiara i Światło”). Na czele formującego się ruchu stanęła Marie-Hélène Mathieu. Następne lata były czasem gwałtownego rozwoju „Wiary i Światła” na niemalże wszystkich kontynentach. Ruch ten, oficjalnie dziś uznany przez Kościół, stanowi wielonarodową wspólnotę osób upośledzonych umysłowo i ich rodzin oraz przyjaciół. „Ombres et Lumière” nie stało się jednakże organem ruchu. Pragnie ono zachować swoją niezależność oraz pierwotny charakter pisma rodzin, w których żyją nie tylko osoby z upośledzeniem umysłowym, ale wszelkiego rodzaju inwalidzi.

Wróćmy do kwartalnika. Każdy jego numer jest zorientowany monotematycznie. Znajdujemy w nim materiały dotyczące konkretnej grupy niepełnosprawnych, np. głuchych, niewidzących, chorych psychicznie, dotkniętych chorobą Downa itp. Są również numery problemowe, poświęcone na przykład roli ojca w rodzinie, wychowania religijnego czy miejsca niepełnosprawnych we wspólnocie parafialnej. Wiedza ta przekazywana jest w przystępny sposób, tak aby mogła być zrozumiana przez czytelnika nie posiadającego wyższego wykształcenia. (Jest to – warto zauważyć – zupełne przeciwieństwo polskiej prasy katolickiej, która adresowa-

na jest przede wszystkim do elity intelektualnej, skutkiem czego szerokie warstwy społeczeństwa zostają pozbawione istotnych treści społecznych i religijnych). Redakcja pisma unika zatem długich, tasiemcowych elaboratów, natomiast niezwykle umiejętnie operuje konkretem i obrazem. Wielką rolę odgrywają umiejętnie dobrane wypowiedzi samych zainteresowanych, a więc osób niepełnosprawnych i ich rodziców. Osobiste świadectwo człowieka, który wiele przeżył i chce się tym podzielić z innymi, zawsze będzie miało większą wartość popularyzacyjną od programowego, popularnonaukowego artykułu. „Ombres et Lumière” stanowi więc przede wszystkim płaszczyznę wymiany doświadczeń pomiędzy samymi niepełnosprawnymi, a także całymi rodzinami. Specjaliści zabierający głos starają się w praktyczny sposób przedstawić uwarunkowania danej choroby oraz metody, które mogą być pomocne w wychowaniu bądź prowadzeniu przez życie osoby niepełnosprawnej. Starają się ukazywać możliwość jej rozwoju, niezależnie od rodzaju bądź stopnia upośledzenia. Z grona specjalistów bliskim współpracownikiem pisma jest prof. J. Lejeune, słynny w świecie genetyk, odkrywca przyczyn mongolizmu.

Bardzo istotne miejsce w „Ombres et Lumière” zajmuje problematyka religijna. Znajdujemy tam bogaty materiał dotyczący religijnego wychowania osób niepełnosprawnych. Bardzo wartościowe są często publikacje ojca H. Bissoniera poświęcone życiu sakramentalnemu osób upośledzonych umysłowo. Przez wiele lat pismo toczyło pomyślnie zakończoną kampanię o dopuszczenie osób głębiej upośledzonych do sakramentu Eucharystii. Omawiane środowisko stara się również uświadamiać

wiernym i kapłanom, że ich bracia dotknięci upośledzeniem są pełnoprawnymi członkami Kościoła. „Ombres et Lumière” w oparciu o naukę Kościoła nieustannie przypomina kapłanom o wielkiej godności osób cierpiących i niepełnosprawnych oraz o należnym im miejscu we wspólnocie Kościoła. Na łamach pisma publikowane są wszystkie ważniejsze dokumenty i wypowiedzi Kościoła związane z osobami niepełnosprawnymi. Wiele na ten temat pisze Jean Vanier oraz tacy autorzy, jak: O. Thomas Philippe, bp Marcel Gaudillier i inni. W sumie można powiedzieć, że pismo to jest ważną płaszczyzną propagowania posoborowej „opcji preferencyjnej na rzecz ubogich”.

Przyznać trzeba, że obecna sytuacja w Kościele francuskim w aspekcie stosunku do niepełnosprawnych jest zupełnie różna od tej sprzed dwudziestu laty. Niewątpliwie dużą w tym zasługę ma „Ombres et Lumière” oraz inne tego typu inicjatywy. W chwili obecnej istnieją różnorodne duszpasterstwa specjalistyczne na wysokim poziomie; przede wszystkim zaś o ludziach niepełnosprawnych usłyszeć można ze zwykłej parafialnej ambony. Marie-Hélène Mathieu jest dziś jedną z najbardziej liczących się postaci wśród francuskiego laikatu. Wyrazem tego było powołanie jej w 1983 r. na członka Papieskiej Rady Świeckich. Rok temu arcybiskup Paryża, kard. Lustiger, poprosił Marie-Hélène Mathieu o poprowadzenie wielkopostnych rekolekcji w katedrze Notre-Dame. Była ona pierwszą w historii kobietą, która doszła do tego zaszczytu.

„Ombres et Lumière” wykazuje również wielką troskę o miejsce człowieka słabego i niepełnosprawnego w społeczeństwie. W tej dziedzinie nawią-

zuje szczególnie do myśli Jeana Vaniera. Zwraca więc uwagę, że upośledzeni są swego rodzaju „znakiem sprzeciwu” wobec współczesnego zmaterializowanego i konsumpcyjnego modelu cywilizacji. Dwudziestowieczna cywilizacja – jak twierdzi Vanier – charakteryzuje się przede wszystkim kultem inteligencji, skuteczności i wydajności. Jednostki słabsze i wrażliwsze natychmiast są eliminowane przez ostrą konkurencję, która ogarnęła już wszystkie dziedziny życia. Tymczasem człowiek niepełnosprawny, mimo swego niewątpliwego upośledzenia, niesie światu wiele innych wartości. Są to przede wszystkim wartości w płaszczyźnie serca: miłość, zaufanie, akceptacja itp. Człowiek o ograniczonej sprawności realizuje się nie tyle w sferze skuteczności, co emocjonalnych relacji z innymi. W najbardziej naturalny sposób pokazuje społeczeństwu potrzebę wspólnoty. A przecież dramatem współczesnego świata jest narastająca atomizacja wszelkich struktur społecznych, izolacja i samotność...

„Ombres et Lumière” koncentrując się na ukazywaniu „darów” osób upośledzonych nie w pełni zgadza się z głoszoną przez wielu psychologów zasadą normalizacji. Wychodzi z założenia, że głównym zadaniem w płaszczyźnie społecznej nie jest czynienie na siłę „normalnych” z upośledzonych, lecz stworzenie takich warunków, które umożliwiłyby im realizację swoich naturalnych zdolności i przekazywanie ich otoczeniu. Pismo zatem stara się omawiać i wspierać te wszystkie inicjatywy, które mają za zadanie budowanie szeroko pojętej „wspólnoty” z niepełnosprawnymi. Przemiana postaw społecznych zależy bowiem będzie od sumy oddolnych społecznych inicjatyw na tym polu.

Na wyobraźnię czytelników silnie oddziałują fotografie doskonale dobrane do każdego numeru pisma. Dobra fotografia jest w stanie odsonić głębię psychiki danego człowieka oraz jakość jego relacji z innymi. W „Ombres et Lumière” spotykamy upośledzonych w przeróżnych sytuacjach życiowych i różnorodnych relacjach z otoczeniem. Przez fotografie te przebija często wielkie cierpienie, ale również radość, a przede wszystkim głęboka zaduma, odsłaniająca „tajemnicę” człowieka niepełnosprawnego i skłaniająca do postawienia najbardziej podstawowych egzystencjalnych pytań.

Zespół redagujący „Ombres et Lumière” nieustannie staje przed nowymi wyzwaniem. Wśród nich obecnie pierwsze miejsce zajmuje postulat eutanazji niepełnosprawnych, coraz silniej wysuwany przez wiele środowisk na Zachodzie. Kilka miesięcy temu do parlamentu francuskiego wpłynął oficjalny wniosek domagający się wprowadzenia prawa zezwalającego na pozabawienie życia dziecka w okresie trzech dni od narodzenia, jeżeli przyszło na świat z jakimś poważniejszym defektem. Innym poważnym zagrożeniem są osiągnięcia w dziedzinie badań prenatalnych, które sprawiają, że dzisiaj we Francji większość dzieci podejrzanych o jakiegokolwiek upośledzenie zabijana jest w łonach matek. Praktyka ta na łamach kwartalnika określana jest mianem „niemego holocaustu”. „Nasze społeczeństwo zwane demokratycznym – pisze M. H. Mathieu – decydując, że można pozbawić życia te istoty, które nie odpowiadają określonym normom zdrowotnym bądź intelektualnym, stało się, mimo że nie używa tego słowa, jednym z najbardziej rasistowskich”.

„Ombres et Lumière” od 1982 r. posiada swoją włoską mutację. Włoska

wersja kwartalnika zatytułowana „Ombre e Luce” wydawana jest przez niezależny od francuskiego zespół redakcyjny z siedzibą w Rzymie. Program ideowy jest analogiczny, ale dostosowany do specyfiki warunków i potrzeb włoskiego czytelnika.

Potrzeba powołania podobnego czasopisma w Polsce wydaje się oczywista. Brak bowiem u nas katolickiego pisma zajmującego się tą problematyką. Materiały duszpasterskie wydawane przez poszczególne kurie mają bardzo ograniczony zasięg i adresowane są wyłącznie do duszpasterzy. Istniejące czasopismo „Apostolstwo Chorych” kierowane jest głównie do ludzi starych i chorych. Zupełnie nie uwzględnia ono problematyki rodzinnej. Na uwagę zasługuje dwutygodnik „Człowiek”, wydawany od kilku miesięcy przez Towarzystwo Walki z Kalectwem. Jego adresatem są wszyscy inwalidzi. Pismo ma bogatą szatę graficzną i prezentuje wysoki poziom pracy dziennikarskiej. Przewodnią ideą jest patronująca TWK

zasada integracji społecznej i pełnej normalizacji osób niepełnosprawnych. Pokazuje się więc przede wszystkim przykłady przezwyciężania przez inwalidów swojej niepełnosprawności. Brakuje natomiast materiałów ukazujących głębszy sens cierpienia w perspektywie chrześcijańskiej.

Wedle oficjalnych, państwowych danych w Polsce jest prawie 14% osób niepełnosprawnych, co stanowi bardzo poważną część naszego społeczeństwa i Kościoła. W łonie Kościoła działa cały szereg oficjalnych struktur bądź oddolnych inicjatyw i ruchów, których celem jest niesienie pomocy ludziom niepełnosprawnym. Brakuje natomiast płaszczyzny umożliwiającej wzajemną wymianę doświadczeń czy poglądów. A przede wszystkim wśród coraz bogatszej mozaiki prasy katolickiej brakuje pisma adresowanego do osób niepełnosprawnych, do tych, którzy mają poczucie wyizolowania i zepchnięcia na margines życia społecznego i kościelnego.